

**ANTONI
LANGE**

KOMETA

Antoni Lange

Kometa

«Public Domain»

Lange A.

Kometa / A. Lange — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Antoni Lange

Kometa

Rzecz zdumiewająca, że choć od ostatniego zjawienia się komety Halleya w roku 1910 minęło z górą lat sześćdziesiąt, to jednak nikt tego nie zauważył – i wszyscy traktują rzecz tak, jakby owych 64 lat nigdy nie było. Posiadam jednakże niezbity dowód, że te 64 lata były; że mianowicie planeta nasza przeszła okres 1910–1878, a potem znów 1878–1910. W ten sposób czas, ubiegły wstecz i z powrotem, całkowicie się wyrównał, co da się bardzo łatwo wykazać matematycznie.

Ten szczególny fenomen w dziejach kosmicznych nie miał, niestety, żadnego wpływu na historię człowieka. Po prostu tylko wszystko się potoczyło po linii odwrotnej, jak np. odwrócony film w kinematografie. Przeszłość pozostała niezmienną – i jakby jakieś fatum czuwało nad nami – wszystko odbyło się zupełnie tak samo jak poprzednio.

Nie wątpię, że i wielu innych ludzi mogło zauważyć to zjawisko; nigdzie jednak nie znalazłem o nim wzmianki.

Ja jeden mogę stwierdzić notorycznie, że tak było. Nie mówię, że ten przewrót odbył się dla mnie, ale ja z niego w pewien sposób skorzystałem.

Żadną też miarą nie mogę się zgodzić na teorię profesora Kessingtona z Glasgow, który w poprzednim 1909 roku, przed kometa jeszcze ogłosił swoje poglądy w „Astronomical Review of G. R. S. of S”. Píše on mianowicie, że kometa wcale nie istnieje; że w pewnym układzie słońc i planet formuje się splot mgieł eterycznych międzyglobowych, które się łączą w nieokreślony a długotrwały obłok świetlny szczególnej formy, zwany kometa; obłok ten jakiś czas krąży w przestworzach, a potem rozwiany znika; przy tym układ taki eterów co pewien okres czasu się powtarza i tak samo powtarza się zjawienie tego świetlnego obłoku.

Blanchard z Paryża ostrą polemikę rozpoczął z Kessingtonem. Dowodził on realności komety i na zasadzie analizy spektralnej wykazał w jej ogniu obecność cyjanku potasu, zapowiadając całej ludzkości śmierć z otrucia.

Nic podobnego, jak wiemy, się nie wydarzyło, ale również fałszywa jest teoria Kessingtona. Kometa jest niewątpliwie ciałem realnym; ogon zaś jej, choć się składa z materii nieskończenie rozrzedzonej, to jednak posiada znakomitą sprężystość, jakby kauczuku, w stosunku do atmosfery ziemskiej, która jest niby drugą piłką z kauczuku. Zetknięcie się dwóch takich ciał niewątpliwie pewien efekt wywołać musi. Przy niesłychanej szybkości ruchu komety – uderzenie jej o Ziemię nie ma bynajmniej charakteru katastrofy; jest to uderzenie nadzwyczajnej siły, ale bardzo łagodne; skutkiem tego rezultat uderzenia jest prawie nieodczuwalny, ale trwa bardzo długo. W danym razie 64 lata.

Dlatego też owego czasu, dnia 18 maja 1910 roku – mieszkańcy planety, prócz lekkiego strachu, nic nie odczuli. Natomiast w kilka dni potem (nie od razu) i dalej przez całe lat 32 ludzkość była szczególnie zdziwiona osobliwym charakterem biegu wypadków, jakie się potoczyły na naszej planecie.

Cała sprawa polegała na tym, że kometa, uderzywszy w atmosferę Ziemi – pchnęła ją w kierunku odwrotnym jej zwykłemu biegowi. Orbita Ziemi, zamiast naprzód, poszła wstecz i wszystko się niejako na Ziemi odwróciło. Rodzaj ludzki jest z natury swej bierny, toteż po kilku miesiącach zdumienia wszyscy nawykli do tej odwrotnej kolei zjawisk.

Najgodniejszą uwagi rzeczą była w tym okresie nie tyle zmiana kierunku w obiegu Ziemi, ile odwrócenie czasu. Mianowicie czas zaczął płynąć wstecz, zamiast naprzód, od jutra ku wczoraj, wydobywając z powrotem, niby klisze fotograficzne, zjawiska utrwalone w przestworzach zamarłej przeszłości.

Po długich dyskusjach astronomowie dopiero w następnym 1909 r. ogłosili kalendarz, który się zaczynał od 31 grudnia, kończył na 1 stycznia. Wszystkie też fenomeny z czasem związane zaczęły

się poruszać po linii odwrotnej. Naprzód był zachód słońca, a potem wschód; naprzód były żniwa, potem zasiewy; naprzód śmierć, potem życie; naprzód dzieci, potem małżeństwo. Zmartwychwstanie stało się prawem ogólnym, starcy odzyskiwali młodość i dzieciństwo, żony powracały do panieństwa, a dzieci znikwały w łonie matek, przechodząc do niebytu. Kto był w więzieniu, mówił:

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.